

**Tomasz LITWIN**

Akademia Ignatianum w Krakowie

tomasz.litwin@gmail.com

**BARTOSZ SZCZUROWSKI, *PREZYDENT  
RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ JAKO ORGAN  
CZUWAJĄCY NAD PRZESTRZEGANIEM KONSTYTUCJI***

Wydawnictwo Sejmowe, Warszawa 2016, 264 s.

Podstawowym celem badawczym wskazanym przez autora recenzowanej pracy jest *dokonanie analizy wszystkich zagadnień związanych z powierzonym Prezydentowi RP zadaniem czuwania nad przestrzeganiem konstytucji* (s. 9). Wybrany przedmiot badań można ocenić bardzo wysoko. Choć rozważania odnośnie do wymienionego zadania można odnaleźć w szeregu publikacji poświęconych prezydentowi RP, to należy zaznaczyć, że nie było dotąd publikacji, która w sposób całościowy dotyczyłaby tego aspektu działania prezydenta. Poza tym warto zwrócić uwagę, że opisywane zadanie prezydenta uregulowane *expressis verbis* w art. 126 ust. 2 Konstytucji z 1997 roku ma niezwykle doniosły charakter, zaś posiadane przez prezydenta kompetencje umożliwiające jego realizację pozwalają mu pełnić niezwykle ważną funkcję w polskim systemie politycznym. Ścisłe powiązanie demokratycznego charakteru systemu politycznego z dbałością o przestrzeganie prawa tworzy jedną z podstawowych zasad ustrojowych współczesnych państw demokratycznych – zasadę demokratycznego państwa prawnego (prawa), która jest obecna również w polskiej Konstytucji.

Należy także z dużym uznaniem przyjąć zastosowaną metodologię badawczą, która sprzyja realizacji wskazanego przez autora celu. W ramach uwag wstępnych autor wyraźnie zaznacza, że jego praca jest rozprawą z zakresu prawa konstytucyjnego, a podstawową metodą badawczą jest metoda dogmatyczno-prawna. Nie pozostaje ona jednak wyłącznie w obszarze rozważań o charakterze normatywnym, ale analizuje również praktykę ustrojową (s. 10). Takie podejście badawcze jest słuszne w przypadku urzędu prezydenta RP, gdyż niezwykle ważną rolę, również dla wykonywania poszczególnych kompetencji, odgrywa osobowość piastuna tego urzędu. Trzeba również docenić dobór różnorodnych materiałów wykorzystanych w pracy, takich jak literatura naukowa, akty

prawne (również zagraniczne), orzecznictwo Trybunału Konstytucyjnego, różnego rodzaju druki parlamentarne oraz inne materiały źródłowe dostępne w Internecie. Można w tym miejscu tylko zaznaczyć, że dobór źródeł wymagałby co najwyżej niewielkich uzupełnień, o czym piszę dalej.

Recenzowana praca składa się z *Wstępu*, czterech rozdziałów oraz *Zakończenia*. We *Wstępie* autor przedstawił uzasadnienie przedmiotu badań, cele badawcze, podstawowe założenia metodologiczne, strukturę pracy oraz przyjęte przez autora znaczenie pewnych pojęć często stosowanych w pracy, takich jak: „rząd”, „głowa państwa” oraz „parlament”.

Pierwszy rozdział recenzowanej monografii ma charakter wprowadzający i dotyczy historycznych oraz doktrynalnych przesłanek powierzenia prezydentowi RP zadania czuwania nad przestrzeganiem konstytucji. Tę część pracy rozpoczynają rozważania na temat koncepcji władzy neutralnej Benjamina Constanta. Według tej koncepcji w ramach monarchii konstytucyjnej monarcha dzięki swojemu autorytetowi oraz posiadanym kompetencjom miał zapobiegać konfliktom pomiędzy legislatywą a egzekutywą i zapewniać ich współpracę. Ujmując szerzej tę kwestię, zadaniem piastuna *pouvoir neutre* było stabilizowanie systemu politycznego oraz ochrona pewnych naczelných wartości w ramach danej państwowości. Wspomniane wartości są przeważnie zapisane w konstytucji państwa, stąd też koncepcja prezydenta jako piastuna władzy neutralnej i zarazem „strażnika konstytucji” znajduje zakotwiczenie już w filozofii politycznej Constanta. Ochrona norm prawnych zawartych w konstytucji stała się zatem pewną wartością samą w sobie, która musiała być gwarantowana i strzeżona.

Po II wojnie światowej przestrzeganie konstytucji jest postrzegane jako najsilniejsza gwarancja zachowania systemu demokratycznego. Zatem tak rozumiana zasada konstytucjonalizmu w połączeniu z koncepcją piastuna władzy neutralnej jako gwaranta naczelných wartości w państwie uczyniła w wielu krajach prezydenta „strażnikiem konstytucji”. Autor analizuje porównawczo powierzenie prezydentowi zadania czuwania nad przestrzeganiem konstytucji w różnych państwach. Ta część pracy, o charakterze porównawczym, mogłaby być obszerniejsza, a autor mógłby szerzej przeanalizować, jak w wybranych państwach zadanie czuwania nad przestrzeganiem konstytucji jest przez głowę państwa wykonywane.

Ostatnia część omawianego rozdziału została poświęcona analizie historyczno-prawnej wykonywania przez prezydenta tego zadania. Analiza objęła okres II RP, PRL oraz III RP do czasu uchwalenia Konstytucji z 1997 roku z uwzględnieniem prac Komisji Konstytucyjnej Zgromadzenia Narodowego związanych z powierzeniem prezydentowi zadania czuwania nad przestrzeganiem konstytucji oraz kształtowaniem poszczególnych kompetencji związanych z wykonywaniem tego zadania.

W tym rozdziale recenzowanej pracy autor w sposób płynny i logiczny przedstawia wzajemne związki pomiędzy koncepcją władzy neutralnej Constanta, poglądami Carla Schmitta odnośnie do roli prezydenta w państwie, zasadą nadrzędności konstytucji i rezultatem przemian ustrojowych w Europie po II wojnie światowej, które to przemiany doprowadziły do tego, że w wielu europejskich konstytucjach zadanie czuwania nad przestrzeganiem ustawy zasadniczej powierzono głowie państwa i wyposażono ją w odpowiednie kompetencje w tym zakresie.

Przeprowadza on również bardzo staranną analizę przepisów prawnych dotyczącą czuwania nad przestrzeganiem konstytucji przed uchwaleniem Konstytucji z 1997 roku. Analiza ta, co należy docenić, ma charakter kompletny, ponieważ autor uwzględnił również okres PRL, w którym czuwanie nad zgodnością prawa z konstytucją było zadaniem, jak określa się to w doktrynie, kolegalnej głowy państwa, czyli Rady Państwa, która zastąpiła urząd prezydenta PRL.

Należy jednak zauważyć, że autor, analizując art. 54 ust. 1 Konstytucji kwietniowej, stwierdza, że na podstawie tego przepisu prezydent mógł dokonywać formalnej kontroli konstytucyjności ustawy i na tej podstawie odmówić jej podpisania, co miało charakter ostateczny i wiążący. Nie odmawiając słuszności pogładowi autora, należałoby zwrócić uwagę, że ówczesna doktryna w tym zakresie była bardzo podzielona. Na wspomniany temat pisał Jarosław Szymanek w jednym ze swoich artykułów w „Przeglądzie Sejmowym”, którego niestety autor nie uwzględnił w bibliografii<sup>1</sup>. Pogłębienie tego zagadnienia zwiększyłoby wartość recenzowanej monografii. Nie można się również zgodzić z opinią autora wyrażoną w komentarzu do treści art. 54 ust. 3 Konstytucji kwietniowej, iż *Zurot „uchwałę bez zmian” oznaczał, że weto miało służyć modyfikacji tekstu projektu* (s. 35). Należy zaznaczyć, że Sejm i Senat nie mogły modyfikować zwróconego przez prezydenta projektu, a jedynie uchwalić ponownie projekt bez zmian<sup>2</sup>.

Kolejny rozdział monografii zawiera rozważania dotyczące ogólnych przepisów konstytucyjnych kształtujących pozycję ustrojową prezydenta. W ramach tego rozdziału autor słusznie koncentruje się na następujących przepisach Konstytucji z 1997 roku: art. 10 ust. 2, art. 126 oraz na przepisach odnoszących się do sposobu wyboru prezydenta. Analizując pierwszy z wymienionych przepisów, trafnie dostrzega, że postrzeganie prezydenta przez pryzmat jego pozycji ustrojowej powoduje, iż wychodzi on poza określoną w tym przepisie rolę organu egzekutywy. Należy się również zgodzić z wnioskiem autora, sformułowanym na podstawie starannej porównawczej analizy przepisów tzw. małej konstytucji z 1992 roku i Konstytucji z 1997 roku, że w tej ostatniej pozycja prezydenta została osłabiona, zaś wzmocniona została pozycja premiera. Inny ważny wniosek dotyczący pozycji ustrojowej prezydenta jako jednego z organów egzekutywy to wyraźna nadrzędna rola drugiego z wymienionych w Konstytucji organów – Rady Ministrów – w stosunku do prezydenta RP. Ponadto autor słusznie dostrzega, że szereg kompetencji wykonywanych przez prezydenta jest uzależnionych od współdziałania z rządem, np. w związku z obowiązkiem uzyskania kontrasygnaty ze strony premiera.

Bardzo ważne i cenne są rozważania autora dotyczące art. 126 Konstytucji, w których prezentuje różnorodne stanowiska obecne w doktrynie i odnoszące się do tego przepisu, przy czym przekonująco, a równocześnie w sposób wyważony z nimi polemizuje. Przywołując poglądy Krzysztofa Wojtyczka, słusznie stwierdza, iż nieuznanie statusu normatywnego art. 126 Konstytucji prowadziłoby do odrzucenia

<sup>1</sup> J. Szymanek, *Kompetencje Prezydenta RP wynikające z art. 54 Ustawy Konstytucyjnej z dnia 23 kwietnia 1935 roku*, „Przegląd Sejmowy” 2000, nr 1, s. 9 i n.

<sup>2</sup> W. Komarnicki, *Ustrój państwowy Polski współczesnej. Geneza i system*, Wilno 1937 (reprint: Kraków 2006), s. 227-228.

przyjmowanego w polskim systemie prawa założenia, że wszystkie fragmenty tekstu prawnego mają znaczenie dla dekodowania norm prawnych oraz że taka wykładnia art. 126 podważałaby całościowy normatywny charakter Konstytucji. Z kolei polemizując ze zwolennikami poglądu o możliwości postrzegania art. 126 Konstytucji jako samoistnego źródła kompetencji prezydenta, autor, co w pełni należy poprzeć, zwraca uwagę, że w niektórych konkretnych przypadkach art. 126 ust. 1 lub ust. 2 mogą co najwyżej pełnić funkcję dyrektyw interpretacyjnych. Poza tym, jak słusznie wskazuje, tzw. „stan wyższej konieczności ustrojowej” to zbyt ogólna przesłanka, aby na tej podstawie rozszerzać zakres kompetencji prezydenta. Takie działanie mogłoby mieć nieuprawniony charakter. Natomiast sam autor, dokonując interpretacji omawianego przepisu, przywołuje poglądy Adama Jamroza, zwracając uwagę, że nie jest możliwe zamieszczenie w Konstytucji kompletnego katalogu kompetencji prezydenta, a co za tym idzie ustrojodawca zgadza się na istnienie pewnych luk kompetencyjnych. W związku z tym art. 126 należy postrzegać jako podstawę normatywną do rekonstrukcji norm kompetencyjnych na podstawie wykładni systemowej konkretnych przepisów Konstytucji. W tym miejscu trzeba docenić wysiłek autora, aby z jednej strony nadać treść normatywną art. 126 ust. 1-2, a jednocześnie uwzględnić wymogi związane z oparciem wszelkich działań prezydenta na zasadzie legalizmu. Jak się wydaje, taka interpretacja pozwala wyjaśnić wiele kontrowersji prawnych, np. związanych z właściwym postępowaniem prezydenta RP w przypadku śmierci premiera lub z prawem prezydenta RP do zaskarżenia do TK ustawy zmieniającej Konstytucję.

W kolejnej części opisywanego rozdziału autor bardzo precyzyjnie wyjaśnia, na czym powinno polegać czuwanie nad przestrzeganiem konstytucji. Zwraca uwagę, że w ramach wykonywania tego zadania prezydent powinien monitorować aktualny, szeroko rozumiany system prawny i podejmować odpowiednie działania prewencyjne. Prezydent winien również podejmować odpowiednie działania na rzecz przywrócenia stanu prawnego zgodnego z konstytucją, w tym działania wobec osób odpowiedzialnych za jej naruszenie. Autor zwraca również uwagę, że poprzez swoje działania związane z legislacją prezydent powinien starać się realizować normy konstytucyjne, w szczególności jeśli przepisy konstytucji wymagają wydania w danej kwestii ustawy. Słusznie zauważa jednak, że aby działania prezydenta były powszechnie akceptowane, musi on posiadać odpowiedni autorytet, a jedynym sposobem jego zapewnienia może być zachowanie przez prezydenta szeroko rozumianej neutralności w działaniach. Jednak, jak trafnie dostrzega Szczurowski, sposób wyboru prezydenta określony w przepisach Konstytucji z 1997 roku nie sprzyja zachowaniu przez niego neutralności politycznej. Wynika to z faktu, że obecnie w wyborach powszechnych i bezpośrednich zwyciężyć może wyłącznie kandydat aktywnie wspierany przez partie polityczne. Poza tym taka formuła wyborcza powoduje silne podziały w społeczeństwie. Autor słusznie podkreśla, że uzyskanie przez prezydenta autorytetu nie zależy od uregulowań prawnych, ale od czynników pozaprawnych, takich jak osobowość piastuna urzędu. W ostatnich fragmentach rozdziału Bartosz Szczurowski analizuje znaczenie pozycji ustrojowej prezydenta dla wykonywania zadania czuwania nad przestrzeganiem konstytucji. Dochodzi on do wniosku, że w kontekście wykonywania tego zadania urząd prezydenta powinien

być usytuowany poza obrębem władzy wykonawczej. Wyraża również pogląd, że prezydent w ramach aktywnej postawy związanej z czuwaniem nad przestrzeganiem konstytucji powinien ściśle współpracować z innymi szeroko rozumianymi organami państwa zajmującymi się ochroną prawa oraz strzec ich niezależności.

Trzeci rozdział recenzowanej pracy dotyczy szczegółowych uprawnień prezydenta, które mają mu służyć do wykonywania konstytucyjnego zadania czuwania nad przestrzeganiem konstytucji. Do takich kompetencji należą między innymi: prawo do składania wniosków do Trybunału Konstytucyjnego, prawo do zwrócenia Sejmowi ustawy w celu jej ponownego rozpatrzenia, prawo do powoływania rządu, prawo do skrócenia kadencji Sejmu i Senatu, prawo zwoływania Sejmu i Senatu na pierwsze posiedzenia czy też prawo powoływania sędziów. Szczególnie interesujące są wywody autora dotyczące wykonywania przez prezydenta RP tego ostatniego prawa. Analizując to uprawnienie, koncentruje się on na analizie możliwości nieuwzględnienia przez prezydenta wniosku Krajowej Rady Sądownictwa w sprawie powołania konkretnej osoby na stanowisko sędziego. Rozpoczyna swoje rozważania od przedstawienia i krytycznej analizy argumentów za i przeciw istnieniu takiego uprawnienia prezydenta, które były przywoływane przez przedstawicieli doktryny. Następnie przedstawia własne stanowisko, stwierdzając, że odmowa powołania sędziego może być wyłącznie uzasadniona wykonywaniem zadania czuwania nad przestrzeganiem konstytucji, a zatem można ją stosować tylko w wyjątkowych sytuacjach i powinna być starannie uzasadniona, a przywoływane argumenty powinny mieć wyłącznie prawny charakter. Autor wyraźnie podkreśla, że nie może mieć ona arbitralnego charakteru. Popiera również wprowadzenie nowego przepisu art. 45 ust. 2 ustawy o KRS, który w przypadku ujawnienia nowych okoliczności dotyczących osoby wskazanej we wniosku o powołanie na stanowisko sędziego pozwala prezydentowi na złożenie wniosku o ponowne rozpatrzenie sprawy przez KRS. Zauważa również, że od uchwały KRS o odmowie ponownego rozpoznania sprawy prezydentowi RP przysługuje prawo do odwołania do Sądu Najwyższego. W związku z powyższym autor wyraźnie zastrzega, że choć na gruncie przepisów Konstytucji z 1997 roku (art. 126 ust. 2 w związku z art. 179) nie można przyjąć bezwzględnego obowiązku uwzględnienia przez prezydenta wniosku KRS, to jednak wspomniana regulacja, z której w przypadku wątpliwości odnośnie do osoby przedstawionej we wniosku o powołanie sędziego prezydent powinien korzystać, powoduje, że trudno sobie wyobrazić sytuację, w której odmowa powołania na stanowisko sędziego byłaby uprawniona. W swoich rozważaniach autor odnosi się też krytycznie do wyroku Trybunału Konstytucyjnego, w którym Trybunał zakwestionował przepis ograniczający termin na powołanie sędziego przez prezydenta RP do miesiąca od przesłania wniosku przez Krajową Radę Sądownictwa. Autor wskazuje, że kwestionowana regulacja realizuje zasadę równego dostępu do służby publicznej określoną w art. 60 Konstytucji. Co więcej, w związku z tym, że kompetencja prezydenta dotycząca powoływania sędziów ma charakter prerogatywy, brak takiej regulacji powodowałby, że prezydent mógłby dowolnie określać sytuację prawną kandydata na stanowisko sędziego, nie ponosząc za swoje działania żadnej odpowiedzialności.

Dwie kwestie poruszone w tym rozdziale zasługiwałyby na uzupełnieniu. Opisując problem dopuszczalności odmowy powołania kandydata na członka Rady Ministrów



w ramach tzw. drugiej procedury rezerwowej, autor odsyła czytelnika do swoich uwag odnośnie do takiej odmowy w ramach zasadniczej procedury powoływania rządu (s. 143), której dopuszczalność jest powszechnie akceptowana w doktrynie. Tymczasem Bogusław Banaszak w swoim komentarzu do Konstytucji wyraża i uzasadnia pogląd o braku takiego prawa prezydenta w przypadku drugiej procedury rezerwowej powoływania rządu<sup>3</sup>. Autor powinien zatem odnieść się do powyższego poglądu, przedstawionego w jednym z ważniejszych ogólnych opracowań dotyczących Konstytucji z 1997 roku, które niestety pominął. Można również wspomnieć, że w części rozdziału poświęconej kompetencjom prezydenta RP związanym z wyborami do Sejmu i Senatu oraz ze zwoływaniem obydwu izb na pierwsze posiedzenia autor w ogóle nie skomentował praktyki dwukrotnego zwoływania przez Aleksandra Kwaśniewskiego Sejmu na pierwsze posiedzenie w takim terminie, iż kadencja poprzedniego Sejmu i Senatu trwała krócej niż cztery lata. Takie działanie wzbudziło w doktrynie wiele kontrowersji.

Ostatni rozdział recenzowanej monografii dotyczy zasad odpowiedzialności prezydenta za swoje działania oraz kontroli tych działań. Bardzo ciekawe są rozważania autora dotyczące problematyki możliwości sądowej kontroli postanowień prezydenta RP. W tym zakresie wykazał znajomość nie tylko orzecznictwa Trybunału Konstytucyjnego, ale również bardzo zróżnicowanego orzecznictwa sądów administracyjnych. Wniosek płynący z tych rozważań wskazuje, że akty urzędowe, nawet te, które wykonywane są na podstawie prerogatyw, powinny podlegać kontroli sądowej. Kolejna część rozdziału dotyczy obowiązku kontrasygnaty przez premiera aktów urzędowych prezydenta. Autor słusznie krytykuje, przywołując stosowne orzecznictwo Trybunału Konstytucyjnego, wyprowadzanie w doktrynie tzw. kompetencji analogicznych, które miałyby być zwolnione z kontrasygnaty (np. inicjatywa ustrojodawcza jako kompetencja analogiczna do inicjatywy ustawodawczej). Zwraca on uwagę, że kryterium „analogiczności” jest bardzo nieścisłe i może prowadzić do niepopartego przepisami wzmocnienia pozycji prezydenta oraz zachęcać go do podejmowania w tym celu nieuprawnionych działań. Zauważa też, że wyprowadzanie kompetencji analogicznych kłóci się z koncepcją zamkniętego katalogu prerogatyw, która wynika z art. 144 ust. 3 Konstytucji. Większe uzasadnienie widzi dla uznawania tzw. kompetencji pochodnych jako prerogatyw prezydenckich, czyli kompetencji pozostających w ścisłym związku funkcjonalnym z kompetencjami zwolnionymi od kontrasygnaty, z których korzystanie jest niezbędne dla wykonywania prerogatyw określonych w art. 144 ust. 3 Konstytucji. Mimo to autor zachowuje wstrzemięźliwość wobec uznania kompetencji pochodnych za prerogatywy, gdyż do takiej koncepcji wyraźnie krytycznie odnosi się Trybunał Konstytucyjny w swoim orzecznictwie. Zwraca też uwagę, że wszyscy prezydenci RP pod rządami Konstytucji z 1997 roku w sposób nieuprawniony wykonywali bez uzyskania kontrasygnaty kompetencje związane z powoływaniem swoich przedstawicieli do niektórych kolegialnych organów władzy publicznej. Autor ma również zastrzeżenia do korzystania przez prezydentów Kaczyńskiego i Komorowskiego z prawa inicjatywy

<sup>3</sup> B. Banaszak, *Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej. Komentarz*, Warszawa 2012, s. 816, 819-820, *Komentarze Becka*.

ustrojodawczej bez uzyskania kontrasygnaty. Te zastrzeżenia mają wbrew pozorom bardzo poważny charakter, to właśnie z inicjatywy Lecha Kaczyńskiego doszło bowiem do nowelizacji art. 55 Konstytucji. Rozdział kończą rozważania dotyczące legalności postanowienia prezydenta, które pozwoliło na udział polskich sił zbrojnych w interwencji w Iraku w 2003 roku. Autor, powołując się również na prawo międzynarodowe, wskazuje, że polskie siły zbrojne mogą być użyte tylko w przypadku ataku na Polskę bądź też na państwo sojusznicze. Trudno nie zgodzić się z jego opinią, że Irak takiej agresji nie dokonał, wobec czego wspomniane postanowienie było niezgodne z Konstytucją oraz wiążącą Polskę Kartą Narodów Zjednoczonych.

W ostatniej części książki, *Zakończeniu*, Bartosz Szczurowski dokonuje oceny wykonywania przez prezydenta RP zadania czuwania nad przestrzeganiem konstytucji i zwraca uwagę na zaniedbania w tym zakresie: stosunkowo małą liczbę wniosków skierowanych do Trybunału Konstytucyjnego w ciągu ostatnich 26 lat, brak uzyskiwania kontrasygnaty w stosownych przypadkach czy też praktykę odmowy powołania sędziów bez wyraźnego uzasadnienia. Postuluje zatem przeprowadzenie reform ustrojowych, przede wszystkim zmiany sposobu wyboru prezydenta RP. Autor proponuje, aby prezydenta wybierało podwyższoną większością Zgromadzenie Narodowe. Konkluduje jednak, że same reformy nie zapewnią odpowiedniego zaangażowania prezydenta w czuwanie nad przestrzeganiem konstytucji, najważniejsze bowiem dla wykonywania tego zadania wydają się osobowość i charakter danego piastuna tego urzędu.

Recenzowana monografia jest ważną pozycją poświęconą niezwykle istotnemu aspektowi działania prezydenta. Trzeba docenić warsztat naukowy autora, który umożliwił mu przedstawienie interesujących analiz prawnych opartych na bogatym materiale źródłowym. Zaletą tych analiz jest to, że są wyważone, a jednocześnie autor nie waha się przedstawić swojego stanowiska, nawet jeżeli bywa ono odmienne od przeważającego w doktrynie i orzecznictwie. Co ważne, autor przedstawia także praktykę ustrojową, zachowując przy tym obiektywizm i umiarkowanie oraz godną pochwały rzeczowość przy formułowaniu ocen.

Jak już wspomniano, do nielicznych fragmentów pracy można mieć pewne zastrzeżenia. Dodatkowo, z perspektywy politologicznej, niektóre sformułowania budzą wątpliwości. Na stronie 54 można przeczytać o sprawowaniu przez Józefa Piłsudskiego od 1926 roku rządów dyktatorskich. To sformułowanie jest uproszczeniem choćby dlatego, że w analizowanym okresie sam Piłsudski nie angażował się bezpośrednio w proces rządzenia państwem, nie piastował urzędu prezydenta i tylko dwukrotnie, stosunkowo krótko był premierem. Jak się wydaje, również nie był zainteresowany angażowaniem się w szczegółowe rozstrzygnięcia, polegając w tym zakresie na swoim zapleczu politycznym potocznie zwanym sanacją. Analizując polski system polityczny, autor bardzo często używa pojęcia koabitacji, rozumianego jako sytuacja, w której prezydent związany jest z przeciwnym obozem politycznym niż większość parlamentarna, z której wywodzi się rząd. Użycie takiego sformułowania w kontekście polskiego systemu politycznego, choć częste w publicystyce, nie wydaje się poprawne. Pojęcie koabitacji, używane w tekstach dotyczących francuskiego systemu politycznego, nie tylko oznacza opisywaną wyżej sytuację, ale również ma poważne implikacje odnoszące się do jego

funkcjonowania. Jeżeli prezydent wywodzi się z tego samego obozu politycznego, co większość parlamentarna i rząd, to on sprawuje przywództwo polityczne. Natomiast w sytuacji, gdy prezydent wywodzi się z przeciwnego obozu, znaczenie polityczne premiera i rządu wyraźnie się wzmacnia kosztem pozycji prezydenta. W Polsce natomiast niezależnie od relacji prezydenta z większością parlamentarną i rządem jego pozycja ustrojowo-polityczna jest w dużym stopniu stała. Należałoby ją określić jako pozycję „arbitra” lub „moderatora” systemu politycznego, natomiast nie można postrzegać prezydenta RP jako przywódcy politycznego.

Wspomniane drobne uchybienia nie mają jednak istotnego wpływu na wartość monografii, która zasługuje na bardzo wysoką ocenę. Ta książka jest ze wszelkich miar godna polecenia nie tylko prawnikom i politologom oraz osobom interesującym się tą problematyką, ale także – a może szczególnie – politykom, których ambicje sięgają urzędu prezydenta RP.

## BIBLIOGRAFIA

- Banaszak B., *Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej. Komentarz*, Warszawa 2012, *Komentarze Becka*.  
Komarnicki W., *Ustrój państwowy Polski współczesnej. Geneza i system*, Wilno 1937 (reprint: Kraków 2006).  
Szymanek J., *Kompetencje Prezydenta RP wynikające z art. 54 Ustawy Konstytucyjnej z dnia 23 kwietnia 1935 roku*, „Przegląd Sejmowy” 2000, nr 1.

---

**Dr Tomasz LITWIN** (ur. 1982) – ukończył studia magisterskie na Wydziale Prawa i Administracji UJ. W 2013 r. obronił doktorat w Instytucie Nauk Politycznych i Stosunków Międzynarodowych UJ. Jego zainteresowania koncentrują się wokół problematyki prawa konstytucyjnego w Polsce. Autor książki *Funkcje Sejmu i Senatu a współczesny polski model dwuizbowości* (2016) oraz kilku artykułów dotyczących problematyki prawa konstytucyjnego, współredaktor książki *Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej – próba oceny i podsumowania z perspektywy dziesięciolecia stosowania* (2008). Od 2013 r. pracuje w Akademii Ignatianum w Krakowie.